

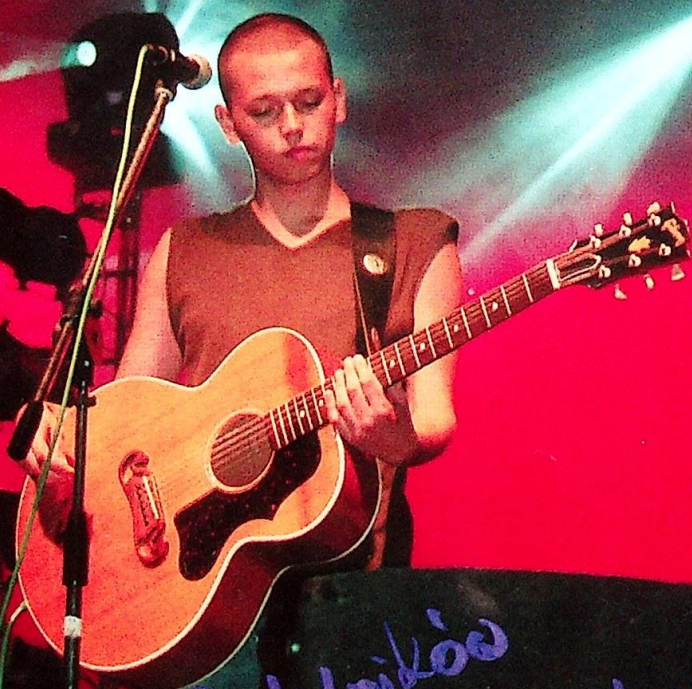
NR 10 (126) • ROK IX • PAŹDZIERNIK 2000

Biuletyn Lubiński

ISSN 1233-1570



Dni Lubina 2000



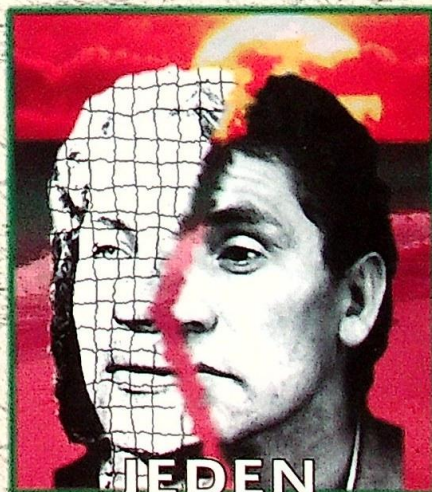
fol. Marcin Drews

*Dla Czytelników
"Biuletynu lubińskiego"
Pozdrowienia
Daniel
Kulaga*



fol. Archiwum

HISTORYCY Z LUBINA



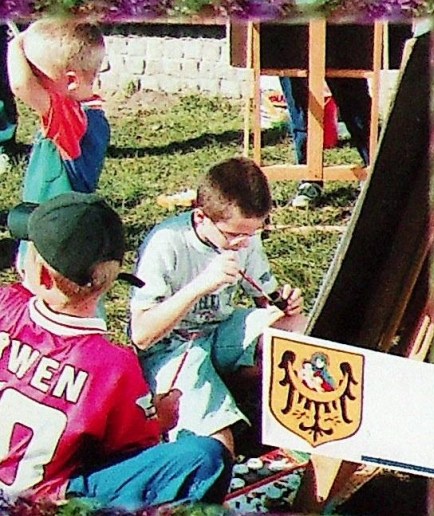
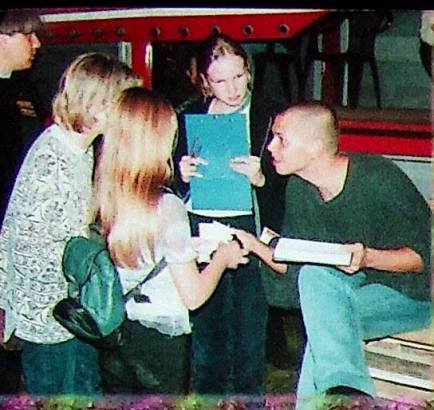
fol. Marcin Drews

JEDEN Z NICH

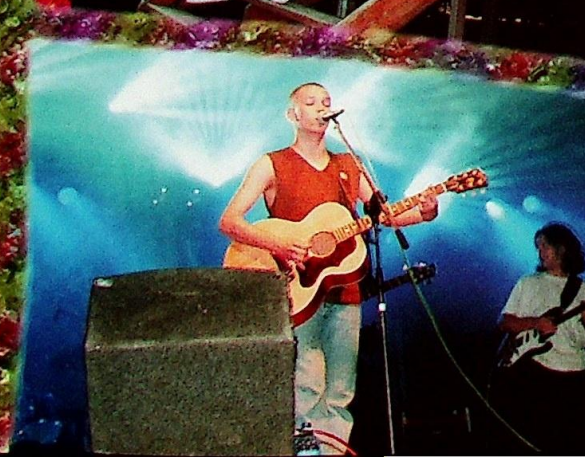


fol. Archiwum

INTERNAUCI W LUBINIE



DNI LUBINA 2000r.



MIESIĄC W PIGUŁCE



◆ Sekretarzem Miasta Lubina została Jadwiga Ignatowska-Zajac, która pełniła już tę funkcję w latach 1994-1998. Nowa Sekretarz jest mieszkanką Lubina od 1989 roku. Od 16 lat pracuje w administracji. Działania na polu samorządności zbieżne są z Jej zainteresowaniami. Prywatnie pasjonuje się turystyką górską. Na zdjęciu z Romanem Sadowskim — Prezydentem Lubina. (fot. Marcin Drews)



◆ Znakomicie zaprezentowała się w trakcie Dni Lubina Małgorzata Augustynowa — lubinianka, aktorka Teatru Muzycznego w Gdyni. W klubie "Pod Muzami" dała swój recital "Dwa oblicza Małgośki". Utalentowanej piosenkarce akompaniował kwartet Sławka Dudara. Kwiaty wręczył Małgorzacie między innymi Ludwik Gadzicki — znany lubiński poeta i nauczyciel. Publiczność dopisała, a recital został wysoko oceniony, dzięki czemu przyczynił się do udanego otwarcia Dni Lubina 2000. (fot. Marcin Drews)



◆ Zapadła decyzja co do lokalizacji imprezy „Sylwester 2000”. W tym roku, podobnie jak ostatnio, mieszkańcy Lubina spotkają się pod zegarem na skrzyżowaniu ulic Niepodległości i Armii Krajowej. Jak stwierdził Prezydent Miasta Lubina, wskazana lokalizacja sprawdziła się już pod względem bezpieczeństwa osób i mienia przy organizacji ubiegłorocznej imprezy sylwestrowej. Zegar, który przeszedł naprawę gwarancyjną, z pewnością nie zawiedzie w dokładnym odmierzeniu tej szczególnej chwili. (fot. Marcin Drews)



◆ Otwarte zostało Muzeum Ziemi Lubińskiej na terenie szybu "Bolesław" Zakładów Górniczych Lubin. Powstało ono staraniem Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubińskiej przy wsparciu władz miejskich. W poczet ekspozycji weszły zbiory publikacji miejskich, proporzyczków, sztandarów, grafik, map i pamiątek górniczych. Wśród eksponatów znalazły się także ostatnie strony "Biuletynu Lubińskiego", gdzie prezentowane były przedwojenne widokówki miasta. (fot. Marcin Drews)

OGŁOSZENIE

Urząd Miejski w Lubinie poszukuje osoby na stanowisko Naczelnika Kancelarii Rady Miejskiej w Lubinie.

Kandydaci winni spełniać następujące kryteria:

- ☐ wykształcenie wyższe (prawo, administracja, ekonomia),
- ☐ 5-letnie doświadczenie zawodowe, w tym 3-letnie doświadczenie na stanowisku kierowniczym,
- ☐ przedsiębiorczość i umiejętności organizacyjne,

- ☐ znajomość zagadnień działania i funkcjonowania samorządu terytorialnego,
- ☐ umiejętność obsługi komputera,
- ☐ dobry stan zdrowia poświadczony orzeczeniem lekarskim,
- ☐ niekaralność (oświadczenie).

Doświadczenie na podobnym stanowisku będzie dodatkowym atutem.

Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie CV wraz z listem motywacyjnym na adres: Urząd Miejski w Lubinie, I sekretariat, ul. Kilińskiego 10, Lubin 59-300 (pokój 105, tel. 844-38-72) do dnia 19 października 2000 roku.

HISTORYCY Z LUBINA

Już po raz piąty rozstrzygnięto w Warszawie Ogólnopolski Konkurs Historyczny pod hasłem "Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego". Do eliminacji centralnych zakwalifikowało się jedynie trzech uczniów z terenu Dolnego Śląska — Rafał Grabka i Radosław Bilewicz z II Liceum Ogólnokształcącego w Lubinie (opiekun Mariusz Grablewski) oraz Marek Marszałek — gimnazjalista z Bolesławca.

W dwudniowych zmaganiach centralnych uczestniczyło 67 zawodników z całego kra-



ju. Wszyscy prezentowali wysoki poziom przygotowania. Lubinińscy reprezentanci startowali w pięciu dyscyplinach: *malarstwo batalistyczne, geografia i strategia militarna, uzbrojenie, oprowadzanie po zabytkach Mazowsza oraz Warszawa w średniowieczu.*

Po raz kolejny już nie zawiódł oczekiwania Rafał Grabka, który uzyskał pierwsze miejsce oraz prawo wstępu na wybrany kierunek studiów według propozycji Ministra Edukacji Narodowej. W uznaniu niewątpliwych osiągnięć utalentowanego lubinianina, Rada Pedagogiczna II LO zgłosiła jego kandydaturę do stypendium MEN. Jego młodszy kolega, Radosław Bilewicz, nie stanął wprawdzie na podium, zajął jednak dobrą ósmą lokatę.

Tak wysokie wyniki pozytywnie świadczą o poziomie lubińskiej oświaty. Serdecznie gratulujemy laureatom i życzymy dalszych sukcesów!

(Red.)

OGŁOSZENIA DROBNE

- Kredyty w domu u klienta — Lubin, tel. 846-82-15 (wieczorem).
- Wyzierżawię lokal handlowy w centrum Lubina o powierzchni 40 m². Wiad.: tel. 844-25-54, kom. 0604350227
- "MATRIX" Pogotowie Telewizyjne Lubin, tel. 0601 73-62-83.
- Alojzy Panic, pilot wycieczek, przewodnik górski, przewodnik terenowy. Tel. 842-61-66, kom. 0605 125-313.
- Sprzedam działkę usługowo-budowlaną o pow. 204 m kw., całkowicie uzbrojoną, w Lubinie. Informacje tel. 844-77-22 w godzinach 16.00-21.00.

- Całodobowe pogotowie telewizyjne, Lubin, ul. Gwarków 72/10, tel. 0601 536-218, 846-57-34.
- "Salon piłkarski" — sprzęt i odzież sportowa dla dorosłych i dzieci — Lubin, ul. Budowniczych LGOM 39, tel. 847-07-30.
- Sznaucery olbrzymie czarne szczenięta rodowodowe po championie Polski i Słowacji wygrywającym wystawy w Polsce i za granicą. Cena 1500 zł. Tel. 0605 207-757 lub 844-78-77.
- Zgubiono mikrofon KARAOKE. Na znalazcę czeka nagroda. Wiad.: Redakcja NGL, tel. 844-46-61 w. 152.

KUPON OGŁOSZENIOWY. Ogłoszenie bezpłatne. Kupon prosimy wypełnić do 20 wyrazów pismem drukowanym i przesłać na adres redakcji.

POZNAJ SWOJE MIASTO



fol. Marcin Drews

Brawo! Gros poprawnych odpowiedzi upewnił nas, iż lubinianom nie sprawiło problemu rozpoznanie przedstawionego fragmentu murów miejskich, znajdującego się na zapleczu budynku Poczty Polskiej przy ulicy Odrodzenia. Nagrody — komplety reprodukcji przedwojennych widokówek, ufundowane przez Redakcję "Biuletynu Lubińskiego", otrzymują: Janina Czarna, Eugenia Derbach i Wojciech Rosół. Gratulujemy! Nagrody odebrać można w siedzibie Kancelarii Rady

Miejskiej, Urząd Miejski w Lubinie, pokój 125. Przypominamy, iż konkursowe odpowiedzi można przysyłać także na adres e-mail: biuletyn@um.lubin.pl.

Dzisiejsza zagadka jest nieco trudniejsza, ale i z pewnością sprawi więcej satysfakcji uczestnikom konkursu, którzy z "Biuletynem Lubińskim" w ręku przeszukują miasto w poszukiwaniu przedstawianych miejsc. Gdzie znajduje się ten przedwojenny zabytkowy hydrant? Czekamy na odpowiedzi.

**POCZTA
ELEKTRO-
NICZNA** **Biuletyn
Lubiński**
e-mail: biuletyn@um.lubin.pl

VI, Ogólnopolski Zlot Wirtualnej Kawiarenki Lubin On-line miał miejsce w weekend 8–10 września. Pierwsza ekipa internautów przybyła z Warszawy wczesnym rankiem w piątek. W planie tego dnia znalazła się wycieczka do Aquaparku oraz dyskoteka w restauracji "Lutnia". W sobotę odbyła się natomiast całodzienna impreza plenerowa za miastem, na terenie tak zwanego "Bacówki". Przebiegające w czasie zlotu Dni Lubina dodatkowo uatrakcyjniły tę imprezę.

Swoją obecność na VI zlocie zaznaczyło ponad 50 osób nie tylko z całego kraju, ale i z zagranicy. Organizatorzy mieli bowiem przyjemność gościć uczestnika z Australii. Impreza miała charakter integracyjno-promocyjny. Dzięki uprzejmości organizatorów i sponsorów goście mogli poznać miasto, wziąć udział w imprezach kulturalnych, wymienić doświadczenia z miejscowymi internautami.

Wirtualna kawiarenka to miejsce w przepastnej sieci Internetu, gdzie spotykają się osoby z całej Polski, a nieraz i z zagranicy. To nie tylko rozrywka, ale też prosty, szybki i tani sposób na komunikację praktycznie z całym światem. Każda przebywająca tu osoba posiada tak zwany "nick" czyli pseudonim.

Takich miejsc na polskich serwerach jest kilkadziesiąt. Lubińską kawiarenkę powołał do życia Andrzej Kozdra — absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, obecnie pracownik jednej z lubińskich firm. Internet jest jego pasją. Od trzech lat aktywnie tworzy strony www. Jedną z nich jest znakomite rozbudowana, ciągle rozwijająca się "On-line", której częścią jest właśnie wirtualna kawiarenka.

Pierwszy ogólnopolski zlot zorganizowany został we wrześniu ubiegłego roku, także w czasie Dni Lubina. Wówczas przybyło 50 osób, w tym goście z Gdańska, Warszawy i Częstochowy, którą reprezentowali pracownicy naukowcy tamtejszej Politechniki. Od tamtego czasu grono pasjonatów Internetu spotyka się regularnie pod egidą lubińskiej kawiarenki w Warszawie i Lubinie. Jeden ze zlotów odbył się nawet na zamku Czocha. Wszystkie spotkania mają charakter polityczny.

Obecny VI zlot jest zarazem IV ogólnopolskim. Pierwsze dwa spotkania miały charakter czysto lokalny, jednak ze względu na zaskakująco duże zainteresowanie tą formą integracji, organizatorzy — internauci z Lubina — postanowili otworzyć bramy miasta dla przyjaciół z całej Polski. Jak widać — z niemałym sukcesem.

Red.

adres kawiarenki: www.on-line.pl/chat/

INTERNAUCI W LUBINIE



Organizatorzy zlotu serdecznie dziękują sponsorom:

- Panu Piotrowi Dziarnowskiemu z firmy Best GSM i Pani Lidii Widzińskiej z firmy LiA za wsparcie finansowe
- Panu Robertowi Grodeckiemu za umożliwienie korzystania autobusu dla gości zlotu
- Pani Jadwidze Ignatowskiej-Zajac — Sekretarzowi Miasta Lubina za przekazanie monografii i innych gadżetów promocyjnych Lubina
- Pani Małgorzacie Skórskiej — Rzecznikowi Prasowemu firmy Dialog SA za cenne gadżety elektroniczne, płyty CD i inne prezenty
- Pani Dorocie Wydrze — właścicielce hotelu Baron za życzliwe potraktowanie gości i elastyczne podejście do cen za nocleg
- "Społem" PSS w Lubinie za bezpłatny wstęp na dyskotekę oraz rezerwację stolików
- Powiatowej Straży Pożarnej w Polkowicach za użyczenie generatora prądu.
- Pani Magdzie Rygiel — Rzecznikowi Prasowemu Aquapark SA za ulgowe bilety dla gości zlotu
- Panu Wojciechowi Mularczykowi za wypożyczenie halogenów.
- Szczególne podziękowania dla Nadleśniczego Piotra Cybulskiego za kotlety z dzika, użyczenie "bacówki" i za dobre słowa.



fot. Marcin Drews, Dariusz Szymacha, Archiwum



ZOBACZYĆ SWOJE MIASTO



W drugiej połowie września przybyli z Niemiec do Lubina byli mieszkańcy miasta. Gości przyjął w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego Wiceprezydent Daniel Cyganowski, który przedstawił po krótku historię miasta i zaprosił do wspólnego odkrywania przeszłości Lubina.

Pierwszego dnia wizyty Niemcy zwiedzili Lubin, z zainteresowaniem obejrzeli wystawę "Lubin dawniej i dziś", a następnie spotkali się przy kawie z członkami Zarządu Miasta w kawiarni "Pod Żubrem".

Dzień później goście zwiedzili dawne gimnazjum, obecnie I Liceum Ogólnokształcące imienia Mikołaja Kopernika. Stamtąd udali się do Muzeum Ziemi Lubińskiej na terenie szybu wschodniego Zakładów Górniczych Lubin, gdzie Edward Rippel — prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubińskiej zaprezentował część zgromadzonych tam zbiorów. Ostatnim oficjalnym punktem wizyty była wycieczka po lubińskim cmentarzu, gdzie Redaktor Naczelny "BL" przedstawił gościom niemieckie nagrobki. Na jednym z nich byli lubinianie złożyli kwiaty.

To już kolejna wizyta mieszkańców przedwojennego Lubina. Z pewnością zaowocuje ona szerszą współpracą w zakresie dokumentowania historii miasta. Goście byli pod wrażeniem zmian, jakim uległ Lubin w ciągu kilkudziesięciu lat. Na zakończenie wizyty otrzymali komplety reprodukcji przedwojennych widokówek miasta oraz egzemplarze "Biuletynu Lubińskiego" z zamieszczonymi tam zdjęciami Lubina.



fot. Marcin Drews



DNI LUBINA 2000

Zakończyły się tegoroczne Dni Lubina. Jak co roku pozostawiły po sobie pozytywne wrażenia. Dobrze bawili się nie tylko organizatorzy, ale i tysiące uczestników.

Imprezą inaugurującą lubińskie święto był wernisaż wystawy "Lubin dawniej i dziś", jaki miał miejsce w Centrum Kultury "Muza". Bezpośrednio po nim, w klubie "Pod Muza-mi" swój recital dała Małgorzata Augustynów — lubinianka, aktorka Teatru Muzycznego w Gdyni.

Organizatorzy odpowiednio posortowali oferowane podczas Dni Lubina atrakcje. Stąd też odpowiednio sporządzono program — który oprócz kolejności chronologicznej szeregowal imprezy wedle ich klasyfikacji. Osobno więc wyszczególnione były dni koncertowe, imprezy plastyczne, sportowe, wystawy, konkursy i inne.

Koncerty na terenach zielonych przy ulicy Wrocławskiej odbywały się przez trzy dni — 8 do 10 września. Pierwszą gwiazdą wieczoru był Grzegorz Ciechowski z zespołem "Republika". Ta profesjonalna grupa rockowa zaprezentowała nie tylko najnowsze kompozycje, ale i stare, znane przeboje. Występ zgromadził tysiące widzów.

Gwiazdą drugiego dnia był Gabriel Fleszar — młody, utalentowany piosenkarz rodem z Legnicy, który szturmem zdobył ogólnopolskie

listy przebojów. Ten artysta zgromadził widownię w największym chyba przedziale wiekowym. Szczególnie licznie przybyła młodzież nie chciała wypuścić Fleszara ze sceny.

W niedzielę natomiast niekwestionowanymi gwiazdami okazały się zespoły "Don Vasył & Roma" oraz "Czarno-Czarni". Po ich występie organizatorzy zafundowali widzom wspaniałe pokazy sztucznych ogní, dla których podkładem były fragmenty "Czterech pór roku" Antonio Vivaldiego.

Miejski Impresariat Kultury odważnie postawił w tym roku na folkowe zespoły lubińskie. Swoją udaną występy miały więc kapele "Rivendell" i "Percival Schutzenbach". Oba te zespoły zaczynały swą karierę na lubińskich scenach, a dziś znane są już w całej Polsce. Muzyka, którą oferują, nie jest wprawdzie łatwa, jednak jej odbiór dostarcza wielu wrażeń.

W programie koncertowym znalazły się też udane prezentacje takich zespołów, jak "Colorado Band", "Zdrowa woda" czy Revival Band "Deep Purple" z Czech. Ten ostatni, choć niezbyt dobrze w Polsce znany, okazał się znakomitym rockowym zespołem profesjonalnie grającym utwory "Deep Purple".

Oprócz koncertów Dni Lubina obfitowały w gros imprez o charakterze kulturalnym i sportowym, w zdecydowanej większości uważanych przez lubinian za udane. Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała konkursy dla dzieci i młodzieży: "Lubińska historia", "Czy znamy miasto, w którym mieszkamy", "Znam Lubin" czy "Widok z mojego okna". Imprezy biblioteczne odbywały się we wszystkich filiach MBP. Znakomity cykl imprez dla dzieci pod hasłem "Lubina miejsce — Lubina czas — Lubina smak" zaoferował Ośrodek Kultury "Wzgórze Zamkowe". W programie znalazły się także akcje plastyczne jak "Lubin bez miedzi", "Jak przywiązać Lubin, żeby nie odleciał" i "Jak się jada w Lubinie...". Poza tym zaprezentowano prace sekcji tkackiej Marii Białek oraz zorganizowano kiermasz dzieł sztuki.

* * *

Organizator festynu w ramach "Dni Lubina" — Zarząd Miasta Lubina dziękuje sponsorom:

Browarowi Koszalińskiemu "BROK", Campari, firmie ARTKON, Towarzystwu Ubezpieczeń Zurich, Cuprum-Bankowi SA, Przedsiębiorstwu Budownictwa i Handlu "Budremix", MPWiK Lubin, Bankowi PKO SA oddział Lubin oraz hotelowi Bomabol za wsparcie organizacji tegorocznego święta miasta.

integracja i zrozumienie

SPARTAKIADA

Spartakiada Zakładów Pracy Chronionej odbyła się 16 września na stadionie Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lubinie. Impreza zorganizowana została przez Krajową Federację Zakładów Pracy Chronionej pod patronatem Prezydenta Miasta Lubina oraz Prezydenta Zachodniego Klubu Gospodarczego. Celem była nie tylko sportowa rywalizacja, ale i wsparcie integracji, jako zjawiska, którego propagowaniem zainteresowani winni być wszyscy, bez względu na kondycję fizyczną. Według Ewy Kozłńskiej — organizatora spartakiady — cel został osiągnięty, a na dużą uwagę zasługuje fakt, iż władze lokalne dostrzegły potrzebę wspierania szeroko rozumianej integracji. Zaangażowanie i wola walki uczestników imprezy dopełniły sukcesu przedsięwzięcia.

Dla uczestników przygotowano konkurencję zespołową — turniej piłki nożnej, oraz indywidualne — rzut ringo, piłką lekarską oraz skok w dal. W rozgrywkach zespołowych na pierwszym miejscu uplasował się Zakład Pracy Chronionej "POLERS" Chojnów, przed YAX-em Legnica i Rempolem Lubin. W sumie w sportowych zmaganiach udział wzięło 125 uczestników, z tego 115 niepełnosprawnych. Oprócz zakładów pracy chro-

nionej z terenu Dolnego Śląska i Świebodzic, w spartakiadzie udział wzięli także zawodnicy Związku Niewidomych oraz Szkoły Specjalnej z Lubina. Zawodom przypatrywali się Poseł na Sejm



RP Tadeusz Maćkała, członkowie Zarządu Miasta Lubina oraz Przewodniczący Rady Miejskiej.

Kolejną integracyjną imprezą sportową będą mistrzostwa kręglarskie dla szkół specjalnych byłego województwa legnickiego.

(red.)

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania sponsorom Spartakiady Zakładów Pracy Chronionej w Lubinie — firmom: "Stalbud" sp. z o.o. Lubin, Bomabol Lubin, MPEC "Termal" Lubin, "Elfaz" s.c. Głogów, MPWiK Lubin, "Addiment — Polska" Kraków, MPGO "Mundo" Lubin, Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich sp. z o.o. "Budmer" Legnica, Przedsiębiorstwo Promocji Gospodarczych "Corap" s.c. Głogów, W-F Biuro Obrotu Nieruchomościami Lubin, Przedsiębiorstwo Usług Geodezyjnych i Kartograficznych s.c. Lubin, "MZ Inter Trans" Zygmunt Mazur Lubin, "Dozorbud" sp. z o.o. Legnica oraz "RAG" Zakład Pracy Chronionej Lubin.

Dziękuję z całego serca wszystkim sponsorom spartakiady, pracodawcom i osobom niepełnosprawnym biorącym udział w zawodach, pracownikom OSiR oraz Wiceprezydentowi Miasta Lubina Danielowi Cyganowskiemu i Prezydentowi Zachodniego Klubu Gospodarczego Karolowi Szkutnikowi za pomoc w zorganizowaniu spartakiady.

Ewa Kozłńska

Wiceprzewodnicząca Krajowej Federacji Zakładów Pracy Chronionej



zatrzymaj się przechodniu i zmów modlitwę...

Zapomniany Polonus

Trzeciego września minęła 397 rocznica urodzin Jana Jonstona — wybitnego uczonego, przyrodnika i lekarza, który ostatecznie 20 lat swego życia spędził w małym dworze w Składowicach pod Lubinem. Przyszedł on na świat w Szamotułach jako syn szkockiego emigranta Simona Jonston of Cragaburn i Niemki Anny Becker. Sylwetkę uczonego przedstawialiśmy na łamach „BL” dwa lata temu. Jednak zasłona zapomnienia, jaką lubinianie narzucili na tę postać, wciąż skłania do refleksji. Jedynym śladem po Jonstonie jest bowiem zrujnowany pałac w Składowicach, szpital nazwany jego imieniem oraz dwa żelazne drzewka pamiątkowe. Ten sławny uczonej „nie doczekał się” nawet własnej ulicy... Kim zatem był ów zapomniany naukowiec? Przybliżmy ponownie jego postać z nadzieją, iż w końcu znajdzie on w mieście należny mu szacunek...

Dziwny to był Polak — napisał o Jonstonie Janusz Chutkowski — nie miał w sobie ani kropli polskiej krwi. A jednak to właśnie nasz kraj uznał za swoją ojczyznę. Pochodził ze starego, możnego rodu szkockiego osiadłego w dolinie rzeki Annandale w hrabstwie Dumfries. Mimo dobrej sytuacji majątkowej, z nieznanymi bliżej przyczyn, jego ojciec wraz z bratem wyemigrował ze Szkocji w 1596 roku i osiedlił się w Szamotułach.

Naukę Jan rozpoczął w szkole Braci Czeskich w Ostrorogu, gdzie przebywał trzy lata. Edukację kontynuował później w Bytomiu Odrzańskim na terenie księstwa głogowskiego. W 1617 umiera matka Jana, a w rok później ojciec. Opiekę nad osieroconym 15-letnim chłopcem i jego rodzicielstwem przejmuje stryj Franciszek. Ten wysłał Jana do protestanckiego gimnazjum w Toruniu.

W nowej szkole Jonston znany jest jako pilny uczeń, który potrafił przesiadywać nad książkami do późnych godzin nocnych. Takie umiłowanie wiedzy, które zresztą zdominowało całe jego życie, było niezwykle nawet w surowej protestanckiej szkole. Nie więc dziwnego, iż doceniony przez belfrów, otrzymuje złoty medal.

W 1622 roku 19-letni Jonston, pragnąc kontynuować edukację, wyrusza do kraju swych przodków — Szkocji. Ówczesny brak tolerancji religij-

nej uniemożliwiał bowiem młodemu protestantowi studia w akademii w Krakowie. 29 stycznia 1623 roku rozpoczyna on naukę na uniwersytecie w Saint Andrews. Tutaj też, w St. Mary's College, dwa lata uczy się filozofii, teologii i hebrajskiego. Odznacza się dużą wiedzą i pilnością, toteż zostaje przyjęty przez arcybiskupa Spotswooda w poczet alumnów królewskich.

Kłopoty materialne zmuszają niestety Jonstona do opuszczenia uczelni. Wraca do Szamotuł, a krótko potem przenosi się do Leszna, gdzie zostaje wychowawcą synów szlacheckiej rodziny Korczbok-Zawadzkich. Wkrótce kończy swą pierwszą książkę „Euchiridion historiae naturalis” (Podręcznik historii przyrody).

W 1628 roku Jonston wraz ze swymi podopiecznymi wyrusza w drugą zagraniczną podróż. Odwiedza Frankfurt nad Odrą, Lipsk, Wittenbergę, Berlin, Kolonię i Hamburg. W Berlinie powstaje kolejna jego praca — „Ephos nobilis et orthodoxus”, dedykowana polskiemu patronowi i przyjaciółom: Zawadzkiemu, Szczanieckiemu, Rozbickiemu i Schlichtyngom. Poprzez Hamburg Jonston dociera do Holandii. W 1630 roku podejmuje studia medyczne na słynnym uniwersytecie w Lejdzie. Tu też, po czterech latach obfitujących w kolejne dzieła oraz liczne podróże po Europie, otrzymuje tytuł doktora medycyny za pracę „De febribus” (O gorączkach). Wkrótce też zaszczytny ten tytuł otrzymuje na uniwersytecie w Cambridge.

Kolejne dwa lata to przede wszystkim podróże po Francji, Włoszech, Austrii i Morawach, jakich Jonston podejmuje się z godnym podziwu zacięciem krajoznawczym. W październiku 1636 roku Jan w końcu powraca do Leszna. Tu przyjmuje posadę lekarza powiatowego, a jego rozległa praktyka przyczynia mu znacznych dochodów. O jego opiekę zabiega wówczas wielu możnowładców europejskich. Jonston odrzuca jednak intratne propozycje i pozostaje w Lesznie. Nie zaniedbuje też pracy naukowej i pisarskiej. Łaciński napis widniejący na jego domu dobitnie świadczy, jak poważnie i skromnie zarazem traktuje swe posłannictwo: „ludzką rzeczą jest błędzić, więc może błędzę, ale pragnieniem moim jest pogłębić wiedzę i wzbogacić nią mój Kraj”.

19 maja 1637 roku Jonston żeni się z Krystyną, córką aptekarza ze Wschowy. Żona jednak po pięciu miesiącach umiera. Niedługo potem Jan ponownie wstępuje w związek małżeński — z Anną Rozyną. Rodzi mu ona pięcioro dzieci, z których do wieku dojrzałego dożyje jedynie córka Anna Regina.

Jednym z ważniejszych dzieł, jakie Jonston pisze w czasie przeszło 20-letniego pobytu w Lesznie, jest „Historia naturalis animalis” (Historia naturalna zwierząt). Aż do XVIII wieku będą się nią posługiwać jako podręcznikiem uniwersyteckim i tłumaczyć na różne języki. Księga ta jest najpopularniejszym dziełem Jonstona, swoistą encyklopedią zwierząt, bogatą przy tym w znakomite ilustracje. Co prawda dziwić nas może dziś rozdział „O węzach i smokach”, ale taki przecież był stan ówczesnej wiedzy przyrodniczej, a wykopywane czasem kości wymarłych gadów zdawały się potwierdzać fantastyczne doniesienia podróżników.

Spokojne i dostatnie życie Jonstonów zakłócone zostaje przez potop szwedzki. Spalenie Leszna przez oddziały polskie w odwecie za pomoc, jakiej udzielili Szwedom mieszkańcy, zmusza uczonego do opuszczenia miasta. Przez krótki czas mieszka w Siedliskach, a w 1652 roku osiedla się w dzierżawionym już odk kilku lat dworze w Ziebendorfie — dzisiejszych Składowicach, podówczas należących do księstwa legnickiego.

Pobyt w księstwie to ostatnie 20 lat życia staro- go i schorowanego Jonstona. W okresie tym uczo- ny, wspierany przez żonę, dużo pisze — spod jego pióra wychodzą dzieła medyczne, historyczne, przyrodnicze i teologiczne. Nadal też wykonuje swój zawód, lecząc mieszkańców Lubina i księ- stwa legnickiego.

Ósmego czerwca 1675 roku Jan Jonston, wy- bitny naukowiec, lekarz, przyrodnik, teolog i pod- różnik umiera. Jego zwłoki przewiezione zostają do Leszna, gdzie 29 września urządzony zostaje pogrzeb. Na sarkofagu umieszczono wówczas pły- tę z nie istniejącym już dziś napisem: „tu leżą kości najznakomitszego uczonego i lekarza Jana Jonstona, pochodzącego ze znakomitego rodu szkockiego, zasłużonego sławnymi dziełami świec- kimi i duchownymi (...) Potomni podziwiać będą jego ustawiczne dążenie do poznania świata. Za- trzymaj się przechodniu i zmów modlitwę”.

Jonston niewątpliwie należał do najsławniej- szych ludzi XVII-wiecznej Europy. Wydał mnó- stwo dzieł, uleczył wielu ludzi. Bezustannie po- szerzał zakres swej wiedzy, by jeszcze lepiej słu- żyć innym. Dziś jego imieniem nazwany jest lu- biński szpital. To jednak jedyny w Lubinie prze- szacunek dla wybitnego uczonego. Mimo prze- prowadzonej kilka lat temu zmiany nazw wielu lubińskich ulic, nie uczyniono Jonstona patronem choćby najmniejszej nawet ścieżki. W latach 80. w składowickim pałacyku znajdowało się muzeum poświęcone pamięci Jonstona. Dziś jednak pałac jest całkowicie zrujnowany, a po muzealnych eks- ponatach nie został nawet ślad. Pamiętali o nim jedynie członkowie Towarzystwa Miłośników Ziem- ni Lubuskiej, którzy w latach 1985 i 1989 opu- blikowali dwa biograficzne artykuły poświęcone uczonemu. W jednym z nich Janusz Chutkowski napisał: „Jan Jonston czeka dopiero na swego bio- grafę, który będzie umiał pokazać jego życie i dzieło na tle skomplikowanych dzieł XVII- wiecznej Polski i Śląska. Szczególnie wiele zosta- ło do zrobienia dla przypomnienia jego działalno- ści w księstwie legnickim (...) Jak silna i atrakcyj- na dla cudzoziemców była kultura polska, skoro mogła skłonić takiego człowieka jak Jan Jonston, a przecież nie tylko jego, do uznania Polski za swoją ojczyznę. Sądzę, że ten Polak z wyboru zasłużył sobie na naszą wdzięczną pamięć”.

Marcin Drews



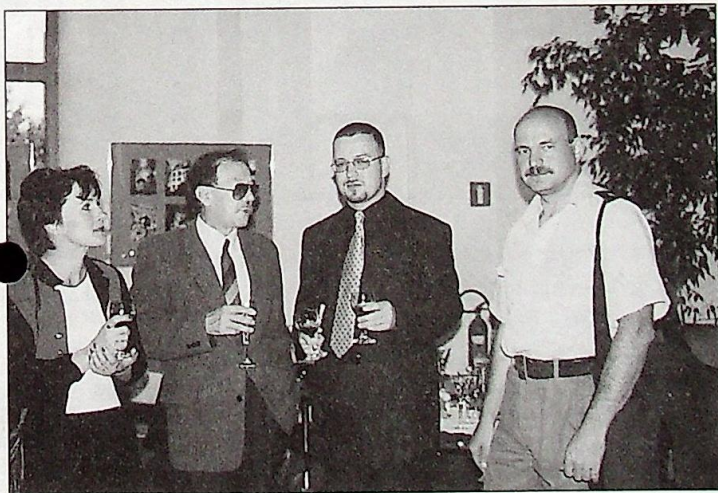
fol. Marcin Drews

LUBIN CZY ŚCINAWA?

Wernisaż wystawy "Lubin dawniej i dziś" Marcina Drewsa zainaugurował tegoroczne Dni Lubina. Na wystawie znalazły się reprodukcje przedwojennych widokówek Lubina, fotografie współczesne oraz grafiki autorskie tematycznie związane z miastem. W czasie wernisażu wyłoniło się wiele kwestii spornych co do historii Lubina. Nie obyło się więc bez konstruktywnych dyskusji, dzięki którym odsłonięto tajemnice przeszłości miasta.



Wernisaż otworzyła Danuta Dałkowska — Dyrektor Centrum Kultury "Muza". Następnie autor przedstawił historię powstania kolekcji przedwojennych zdjęć oraz opowiedział pokrótce o złożonej technice tworzenia grafik zaprezentowanych na wystawie. Przedstawił też zgromadzonym gościom wernisażu — Kazimierza Belza, lubińskiego artystę-fotografika, który pasjonuje się historią



miasta i aktywnie poszukuje wszelkich możliwych źródeł wiedzy o Lubinie.

W czasie omawiania widokówki, prezentowanej na ostatniej stronie bieżącego wydania "Biuletynu Lubińskiego" wynikła kwestia sporna dotycząca przedstawionego nań obiektu. Postawiono bowiem tezę, iż przedwojenny fotograf uwiecznił dworzec kolejowy nie lubiński, lecz ścinawski. Miała być to zatem pomyłka ówczesnych wydawców pocztówek. Tezie tej zaprzeczył jednak Redaktor Naczelny "BL", który na dowód przedstawił inne ujęcie tego samego budynku, któremu na zdjęciu towarzyszył hotel księcia Wilhelma — obecna restauracja "Dworcowa". Zdjęcie to, opublikowane na łamach "BL" nr 7-8/00, także znalazło się na wystawie. Finał dyskusji rozegrał się tydzień później, gdy w redakcji zaprezentowano najnowsze zdjęcie ścinawskiego dworca, dowodzące, iż omawiane budynki, aczkolwiek podobne, różnią się od siebie szczegółami architektonicznymi. Fotografie tę prezentujemy poniżej.



Wystawa trwała do 30 września i w jej trakcie zgromadziła liczne rzesze lubinian. Organizowano nawet wycieczki szkolne. Zbiory te w dalszym ciągu będą dostępne dla mieszkańców miasta, bowiem wkrótce wystawa trafi do restauracji "Lutnia". (Red.)



DEKADA NA „WZGÓRZU”

Koktajlem dla VIP-ów zainaugurowano X-lecie Ośrodka Kultury „Wzgórze Zamkowe”. Głównym daniem wieczoru był potężny tort-podobizna Galerii Zamkowej i Galerii Jadwiga. Zaproszeni goście mieli też okazję zapoznać się ze zbiorem wycinków prasowych traktujących o działalności „Wzgórza”.



fot. Marcin Drews

Tort został pokrojony górnica szpadą przez prezydentów związanych z historią ośrodka. Pierwszy dzierżył ostrze Ryszard Maraszek. Następnie podziału dokonali Mirosław Gojdz i Zdzisław Kozicki, po których „cesarskiego cięcia”, jak określiła to Janina Stępień – dyrektor ośrodka, dokonał Wojciech Trzeciak. „Wzgórze” zostało więc podzielone i na oczach obecnych skonsumowane ze smakiem. Oprócz delikcji wszyscy goście otrzymali pamiątkową broszurę okraszoną szkicami Pawła Szydło – lubińskiego artysty-grafika.



Historia „Wzgórza” rozpoczęła się 12 maja 1990 wraz z otwarciem Galerii Jadwiga. Tego samego roku w skład ośrodka weszła Galeria Zamkowa. Kawiarnię otworzono wiosną następnego roku. Za pierwsze działania instytucji uznaje się dziś koncert kołęd z udziałem zespołów chóralskich i orkiestry symfonicznej, jaki miał miejsce w styczniu 1990 roku w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej.

W swej historii „Wzgórze” borykało się z wieloma problemami. Dyrekcja zmuszona była na cztery lata udostępnić parter kamieniczki wraz z Galerią Jadwiga na potrzeby Pałacu Ślubów.



Ograniczenie bazy lokalowej potraktowano jednak jako kolejne wyzwanie, któremu trzeba sprostać. Na okres ten przypadły więc najważniejsze przedsięwzięcia, organizowane głównie poza siedzibą ośrodka – Festiwal Teatrów Ulicznych, „Sztuka w plenerze”, „Cztery kolory” czy „Świeżo malowane”. W ciągu 10 lat zorganizowano wiele znaczących imprez oraz 159 wystaw, czysto z udziałem wielkich indywidualności artystycznych.



„Czy drugie dziesięciolecie przyniesie nowe przedsięwzięcia?” – pyta na łamach broszury okolicznościowej Janina Stępień – „Już dziś można powiedzieć – tak. Bagaż historii tego niezwykłego miejsca, pierwszego pomnika świetności kulturowej Lubina zobowiązuje nas do kreowania wydarzeń na miarę współczesnych oczekiwań mieszkańców naszego grodu”.

Red.



JEDEN Z NICH

Mówią o nim – lubiński bard. Można go spotkać pod szumiącymi topolami, gdzie przy kufku dobrego piwa, przy akompaniamencie gitary i harmonijki ustnej, śpiewa swoje poezje. Regularnie też spotyka się z młodzieżą, by przestrzegać ją przed zgubnym wpływem narkotyków. Jeszcze w tym miesiącu odwiedzi Bolesławiec i Sobótkę, dokąd zaproszono go, by opowiedział o swoim życiu. Na co dzień, jako kierowca miejskiego autobusu, rozdaje „Biuletyn Lubiński” i reklamuje pasażerom swoją książkę. Książkę o własnych błędach życiowych. Kim był i kim jest Zdzisław Podhorodecki?

Poeta, piosenkarz, muzyk – to dzisiejsze oblicze Podhorodeckiego. Jest członkiem Stowarzyszenia Twórców i Organizatorów Kultury. Koncertuje na imprezach miejskich. W jego repertuarze znalazł się napisany wspólnie z żoną Bożeną „Hymn na 700-lecie Lubina”. Dziennikarze określili Podhorodeckiego mianem „lubińskiego Stachury”. Autor ma na koncie wiele sukcesów. Jednym z nich jest autobiograficzna powieść „Mój drugi brzeg, czyli byłem jednym z nich”, wydana przy wsparciu Zarządu Miasta Lubina.

Zdzisław urodził się w biednej lubińskiej rodzinie. Matka, nie mając środków do życia, musiała oddać go do domu dziecka. Nie miał on jednak do nikogo żalu. Po latach napisał matce:

*Kropki potu wielokroć spływały
Setki razy mieszały się z łzami
Swoje życie na czterech dzieliliś
Chociaż nikt go nie uślał różami
Tyś jedyna w swym miłym obliczu
Droge życia stwarzałaś nam z wiekiem
Aby z Twoim dziś błogosławieństwem
Dla człowieka móc stać się człowiekiem.*

Życie w „bidulu” dalekie było od ideału. W końcu więc uciekł, na powrót zamieszkując w domu matki. Nie chcąc być jednak ciężarem, począł rozglądać się za szkołą.

Była to epoka „dzieci-kwiatów”, której silne echa dotarły też i do zaściankowego wówczas Lubina. Zdzisław, z gitarą w ręku, w kolorowych, malowanych ubraniach, znakomicie odzwierciedlających ducha epoki, razem z kolegami począł szukać tego, do czego, jak się im wydawało, dążyć powinni wszyscy „hippies”. Szukali pokoju. Pokoju zewnętrznego i wewnętrznego. Szczególnie ten drugi wydawał się być ukoronowaniem młodzieńczych marzeń i zarazem stymulantem rażącej działalności twórczej. W ten sposób Podhorodecki wszedł w świat narkotyków, stając się zarówno ich konsumentem, jak i dealerem.

Wiele czasu minęło, zanim Zdzisław wydostał się na „drugi brzeg”. Wiele osób mu w tym pomogło, wiele też próbowało przeszkodzić. Dziś jednak Podhorodecki z dumą może powiedzieć, że przeszłość narkomana ma już za sobą. Jedyne co pozostało z młodzieńczych lat to niezwykle zapał twórcy. Pisał i grał już za młodu i z powodzeniem robi to do dzisiaj. Ma szczęśliwą rodzinę, która wspiera go w artystycznych działaniach.

Do opisanego zawitych kolei swego losu, zachęcił Zdzisława pod koniec lat osiemdziesiątych Stanisław Srokowski — znany wrocławski pisarz. Książka powstawała powoli. „Prochy zbyt wiele zrobiły mi dziur w głowie” — przyznaje Podhorodecki — „toteż trudno mi było czasem przypomnieć sobie, jak to było naprawdę. A chciałem odtworzyć wiernie wszystkie szczegóły”.

Kiedy książka rozeszła się po kraju, autor rozpoczął cykl spotkań z czytelnikami i młodzieżą szkolną, który trwa do dziś. Wobec audytorium zawsze zaznacza, co przekazać chce poprzez swą powieść. Wyraźnie podkreśla, iż **nałóg to pewna śmierć** — za przykład podaje tych, którzy „biorąc” razem z nim zmarli. Nie można „tylko spróbować”. Nie można z tego wyjść. O sobie samym

mówi, że cudem udało się mu uniknąć śmierci — dwa razy przyżył zapaś.

Podhorodecki ma na swoim koncie zaskakującą liczbę dobrych wierszy, fraszek i piosenek, które z chęcią prezentuje licznej rzeszy chętnych słuchaczy. Pisze, jak sam stwierdził, „na kolanie”. Będąc kierowcą autobusu, w trakcie przerw między kursami, sięga po pióro, by zapisać to, co czuje. Kiedyś w lusterku ujrzał piękną dziewczynę, która obdarzyła go uśmiechem. Jej to właśnie zadedykował wiersz „Nieznajoma”:

*Nie wiem, kim jesteś
Dzieli nas głęboka nieznajomość
Patrząc na Ciebie w lusterku autobusu
Szukam czegoś, czego nie dało mi życie
Swoją skromny uśmiech oddajesz w moje usta
Jak zagadkę
Na którą żadne z nas nie zna odpowiedzi
Nie było rozmowy
Nagle wstyd ogarnął moje ciało
Nie wiem, dlaczego
Przecież widzę Cię pierwszy raz
Tak jak pierwszy raz
Spadają pierwsze liście z młodej brzozy
Nikt nie odbierał nie napisanych przecież listów
Czas beznadziejnie wolno umykał
Przez uchylone okna autobusu
W którym łapczywie całowałem Cię swym wzrokiem
Pierwszy raz
Choć nadal nas dzieli
Zwykła ludzka nieznajomość
Bardzo czekam na chwilę
Kiedy zamknięty nawet z Twoim cieniem
W czterech ścianach jednej myśli
Oddam się zwariowanemu igraszkom
Pieszczotom bez końca
Na Twoim nagim ciele
Rysować będę szkice mego życia
Choć czy tak naprawdę będą dobre — nie wiem
Takich chwil jednak nie będzie
A na Twoim siedzeniu w autobusie
Pozostanie puste miejsce
Zachowam je dla Ciebie
Choć Cię nie spotkam już nigdy
Jak nigdy Cię nie poznałem...*

Innym razem prowadząc wczesną wiosną autobus do pobliskiego Krzeczyna podziwiał z kolei zielone łąki i pola. I tak zrodził się wiersz „Pozwól brzoze”, będący hymnem uwielbienia dla nieposkromionej przyrody.

*Zielonych łąk pole
A z boku drzew konary
Schylone tak, jak gdyby
Głaskały owies jary

A gdzieś tam wśród gęstwiny
Zakryte wstążki ścieżek
Prowadzą do bajorka
Gdzie dom ma żółto-brzezek*

*Powyżej na śródrzewiu
Zielony zegar tyka
I gdy słuch swój wytężył
Rozlegnie się muzyka*

*Jedyna w swym rodzaju
Gdzie listki są nutami
Gdzie wiosna dyryguje
Prasimi chorałami*



*Co jeden to ładniejszy
Wciąż budzi leśną ciszę
Aż dusza się otwiera
Bo tylko ja ją słyszę*

*A Chopin, Bach i Mozart
Do kupy razem wzięci
Nie stworzą partytury
Zaszytej w mej pamięci*

*Pozwólże srebrna brzoza
Siwuchna jak starucha
Bym usiadł i odpoczął
I słuchał słuchał słuchał*

*Pozwólże bym tu zawsze
Od miejskich zgietków stronił
I tak jak swoją działkę
Twojego lasu bronil*

*Bym oddał się przyrodzie
I marzył pośród wrzósów
Oddychał w rytm muzyki
Na tysiąc ptasich głosów*

*Dlaczego człowiek nie chce
Zrozumieć prostych rzeczy
Że życie to natura
Nie wolno jej niweczyć*

*Nadejdzie taka chwila
Co dniem będzie zagłady
A wtedy Bóg zapyta
Quo vadis, ech, quo vadis?*

To jednak tylko niektóre przykłady obrazujące charakter twórczości Podhorodeckiego, który zawsze stara się pisać „z życia”.

Nie zawsze jednak uwolniony od nałogu Podhorodecki cieszył się radością życia. Swego czasu przeszedł bowiem okres dekadencji. Wcześniej dość długo zabiegał o wsparcie dla swej twórczości. Przez długi czas bezskutecznie. Świadomość, iż być może nikt nigdy nie spojrzy obiektywnie na pisane do szuflady teksty była bolesna. Trafnie obrazuje to wiersz „Suita”:

*Wyrwany z łona matki
Jak dziecko wielkiego poety
Również tworzę*

*W malej jasnej dłoni
Wyrwana z rąk zapłakanego dziecka*

*Mała stara harmonijka
Wyrzuca z siebie
Nikom nie znane jeszcze dźwięki*

*Odrapana pierwsza gitara
Skutecznie wtórując
Układa pierwszą duchową Suitę*

*Nikt jeszcze nie słucha
Nikt jeszcze nie płaci
Nikt nie czeka*

*Choć słowa mówię wszystkim
Ze przyszłość moja
Zupełnie inne brzmienie
Mieć będzie*

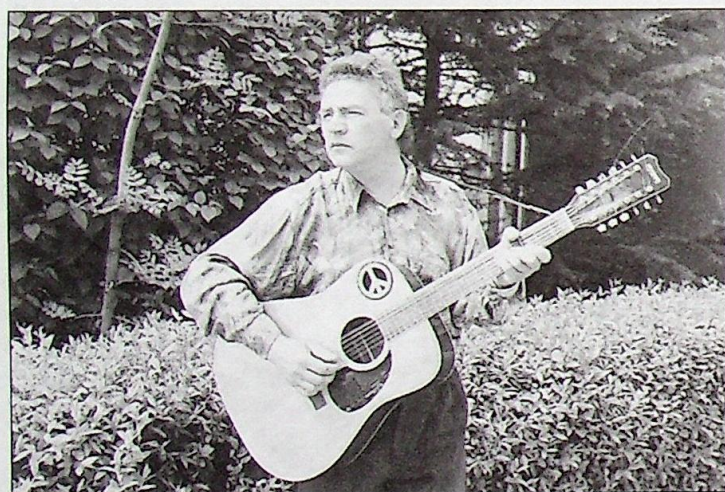
Dziś Zdzisław Podhorodecki mówi o sobie, że jest szczęśliwym człowiekiem i może marzyć. Dużo tworzy, w czym wspiera go żona Bożena. Henryk Adamczyk otworzył też przed nim możliwość wydrukowania tomiku jego wierszy i piosenek. Projekt wykonuje obecnie jeden z przyjaciół Zdzisława. Często

też koncertuje. Na koncie ma udane występy na deskach Centrum Kultury "Muza", podczas festynów majowych czy "Niedzieli w parku".

Marzeniem Podhorodeckiego jest zapewnić swym dzieciom lepszą przyszłość. Chce też przekazać im całą swą spuściznę. Poważnie myśli o dokończeniu rozpoczętej już drugiej powieści, a także o wydaniu płyty ze swymi balladami. Pokusił się nawet o przygotowanie własnej aranżacji do jednego z piękniejszych utworów sławnej grupy King Crimson pt. "Epitaph" (Epitafium).

Na razie spotkać go można w autobusie, gdzie reklamuje swą książkę, bądź w pijalni piwa, gdzie pod topolami gra i śpiewa swe kompozycje. Warto tam zajrzeć i posłuchać lubińskiego barda-poetę, którego życie jest tematem na niejedną książkę...

Tekst i fot. Marcin Drews



Prezydent o EXPO



skorzystały. Analogicznie postrzegając sytuację, hasło "EXPO Wrocław 2010" widzę w wymiarze takim, iż część wystawy zlokalizowana mogłaby być w Legnicy, z którą funkcjonuje przecież dobre, bezpośrednie połączenie. W takim przypadku w Lubinie zostałaby rozbudowana infrastruktura z funduszy państwowych. Byłaby to wielka szansa dla naszego miasta.

● Jakże są Pana wrażenia po obejrzeniu polskiego stoiska?

Mieszane. Polska wypadła blisko na tle innych krajów. Prezentowaliśmy Puszczę Białowieską, kąpielnię w Wieliczce oraz zalety polskiej kuchni. To niewiele.

● W trakcie wizyty miał Pan okazję poznać prezydentów wszystkich miast Dolnego Śląska.

Tak. Bardzo pozytywnie oceniam ten fakt. Środowisko to przyjęło mnie bardzo sympatycznie. Wszyscy stwierdzili, że niezwykle ważne jest podtrzymywanie stałej współpracy między naszymi miastami, gdyż przynosi ona wymierne korzyści. Uzgodniliśmy między innymi, iż będziemy popierać starania Wrocławia w odważnym pomysle organizacji EXPO 2010.

● Został Pan zaproszony na tegoroczne targi EXPO. Jaki cel przyświecał Pańskiej wizycie?

Zainteresowały mnie możliwości rozwoju regionu w obliczu organizacji tak dużej imprezy. Miasto Langenhagen, które odwiedziłem, oddalone jest od Hannoveru o około 15 kilometrów. Jednakże zaistnienie EXPO zaowocowało tym, iż na obszarze Langenhagen wykonano inwestycje w infrastrukturze, głównie w transporcie i bazie hotelowej, na kwotę 200 milionów dolarów. To przedsięwzięcie sfinansowane zostało ze środków państwowych. Zatem tereny otaczające główne miasta wystawowe z pewnością dużo na tym



RADA MIEJSKA
W LUBINIE

UCHWAŁA NR XL/223/2000
RADY MIEJSKIEJ W LUBINIE
z dnia 29 sierpnia 2000 r.

w sprawie powołania Sekretarza Miasta Lubina

§ 1.

Powołuje się Panią Jadwigę Ignatowską-Zając na stanowisko Sekretarza Miasta Lubina.

§ 2.

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 września 2000r.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Roman Jasiński



RADA MIEJSKA
W LUBINIE

w sprawie określenia stawek dotacji przedmiotowych dla

zakładów budżetowych na 2000 rok oraz zasad przyznawania i rozliczania tych dotacji

§ 1.

Ustala się stawki dotacji przedmiotowych dla zakładów budżetowych zgodnie z załącznikiem Nr 1 do uchwały.

§ 2.

1. Dotacja z budżetu przekazywana będzie zaliczkowo w okresach miesięcznych w wysokości 1/12 kwoty zaplanowanej w budżecie, w terminie do 20-go każdego miesiąca.
2. W okresach zwiększonego tempa realizacji zadań (objętych dotacją) powodującego wzrost wydatków, na uzasadniony wniosek kierownika jednostki organizacyjnej, Zarząd Miasta może zwiększyć miesięczne kwoty dotacji, o których mowa w ust. 1, pod warunkiem niezwiększania ogólnej kwoty przyznanej jednostce dotacji.
3. Miesięczna kwota dotacji może być przez Zarząd Miasta zmniejszona w przypadku niepełnej realizacji zadań (objętych dotacją) lub osiągnięcia wyższych niż planowane przychody własne w jednostce organizacyjnej.

5. W przypadku niepełnej realizacji dochodów budżetu miasta (lub też z innych względów), Zarząd Miasta, w wyniku przeprowadzonej analizy, może wnioskować o zmniejszenie zaplanowanych dla jednostek kwot dotacji, wskazując niezbędne korekty kosztów bądź możliwość osiągnięcia dodatkowych przychodów.

§ 3.

1. Kierownicy jednostek, o których mowa w § 1, zobowiązani są do składania Zarządowi Miasta (poza sprawozdawczością statystyczną) kwartalnych informacji o realizacji zadań objętych dotacją oraz o stopniu wykorzystania kwot otrzymanych dotacji.
2. Informacje, o których mowa w ust. 1, kierownicy jednostek przedkładają w terminie do dnia 15-go miesiąca następującego po upływie kwartału.

§ 4.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

§ 5.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia z mocą obowiązującą od 01 stycznia 2000 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Roman Jasiński

Załącznik Nr 1 do Uchwały Nr XL/225/2000
Rady Miejskiej w Lubinie z dnia 29.08.2000 r.

STAWKI DOTACJI PRZEDMIOTOWYCH ZAKŁADÓW BUDŻETOWYCH NA 2000 ROK

Dział	Rozdział	Nazwa zakładu	Podstawa wyliczenia	Stawka dotacji przedmiotowej (w zł)	Wysokość rocznej dotacji
70	7395	Zarząd Cmentarzy Komunalnych	1 m ² powie- rzchni cmentarza komunalnego	1,14	220 000,00
85	8536	Miejski Ośrodek Profilaktyki i Wczesnej Terapii	1 osoba korzystająca z terapii indy- widualnej	41,66	500 000,00
87	8711	Ośrodek Sportu i Rekreacji	1 m ² powie- rzchni całkowi- tej stadionu	50,72	670 000,00



RADA MIEJSKA
W LUBINIE

w sprawie nadania nazw ulicom na terenie miasta Lubina

§ 1.

Nadaje się nazwę Marii Pawlikowskiej-Jasno-
rzewskiej ulicy stanowiącej część działek ozna-
czonych numerami geodezyjnymi 781/26 i 616/
116, oraz Stefana Zeromskiego stanowiących
działki oznaczone numerami geodezyjnymi
616/90, 616/73, 781/25 oraz część 616/116,
781/26, zgodnie z załącznikiem mapowym sta-
nowiącym integralną część niniejszej uchwały.

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi
Miasta Lubina.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

*Przewodniczący Rady Miejskiej
Roman Jasiński*



RADA MIEJSKA
W LUBINIE

w sprawie likwidacji jednostki budżetowej pod nazwą Dom Opieki "Szarotka"

§ 1.

Z dniem 1 września 2000 r. likwiduje się jed-
nostkę budżetową pod nazwą Dom Opieki "Sza-

UCHWAŁA Nr XL/226/2000
RADY MIEJSKIEJ W LUBINIE
z dnia 29 sierpnia 2000r.

rotka" w Lubinie z siedzibą przy ul. Sybira-
ków 13.

§ 2.

Mienie znajdujące się w użytkowaniu likwido-
wanej jednostki budżetowej przejmuję z dniem
likwidacji Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej
w Lubinie z siedzibą przy ul. Kilińskiego 25 A.

§ 3.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Lubi-
nie wstępuje w prawa i zobowiązania likwido-
wanej jednostki z dniem jej likwidacji.

§ 4.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi
Miasta Lubina.

§ 5.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

*Przewodniczący Rady Miejskiej
Roman Jasiński*



RADA MIEJSKA
W LUBINIE

w sprawie diet przysługujących radnym Rady Miejskiej w Lubinie i członkom zarządu miasta Lubina

§ 1.

Zasady wypłacania diet radnym i członkom zarzą-
du miasta określa załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2.

Traci moc uchwała Nr XIX/118/99 z dnia 14
października 1999r. w sprawie diet przysługują-
cych radnym Rady Miejskiej w Lubinie.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia z
mocą obowiązującą od dnia 1 sierpnia 2000r.

*Przewodniczący Rady Miejskiej
Roman Jasiński*

Załącznik do uchwały Nr XL/229/2000
Rady Miejskiej w Lubinie z dnia 29 sierpnia 2000 r.

ZASADY WYPŁACANIA DIET

§ 1.

Radnym i członkom zarządu miasta przysługuje dieta
wypłacana w okresach miesięcznych zwana dalej dietą
miesięczną.

§ 2.

Podstawę naliczania diet radnych za poszczególne mie-
siące roku ustala się w oparciu o art. 25 ust. 6-7 ustawy z
dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym.

§ 3.

Dieta nie przysługuje radnemu pełniącemu odpłatnie
funkcję członka zarządu w gminie, w której uzyskał man-
dat.

§ 4.

Wartość diety miesięcznej stanowi procent podstawy na-
liczania w następującej wysokości:

1. Przewodniczący Rady — 100%.
2. Zastępcy Przewodniczącego Rady Członkowie Za-
rządu Miasta, Przewodniczący Komisji Rady — 85%.
3. Zastępcy Przewodniczących Komisji — 75%.
4. Radni nie pełniący funkcji — 70%.

§ 5.

W przypadku zbiegu uprawnień do diety miesięcznej z
tytułu pełnienia w Radzie Miejskiej więcej niż jednej
funkcji oraz Zarządzie Miasta radnemu przysługuje dieta
miesięczna w wysokości stanowiącej 100% najwyższej
przysługującej mu diety.

§ 6.

W przypadku nieuczestniczenia w posiedzeniach Rady
Miejskiej, posiedzeniach Komisji Rady Miejskiej, pose-
dzeniach Komisji lub zespołów powołanych uchwałą Rady
Miejskiej na czas określony, posiedzeniach Rady Progra-
mowej „Biuletynu Lubińskiego” względnie niepełnienia
dyżuru radnego w wyznaczonym przez Przewodniczą-
cego Rady terminie dieta miesięczna ulega obniżeniu o 5%
podstawy naliczenia określonej w paragrafie 2 za każdą
nieobecność.

§ 7.

Potrącenie, o których mowa w § 6 nie dokonuje się jeżeli
radny w tym czasie wykonywał zadania określone przez
Radę Miejską w Lubinie, Przewodniczącego Rady lub
Przewodniczącego Komisji, której jest członkiem oraz w
przypadku pisemnego usprawiedliwienia nieobecności w
terminie 7 dni od daty odbycia posiedzenia.

§ 8.

Za przygotowanie lub prowadzenie spraw szczególnie
pracochłonnych Przewodniczący Rady na wniosek Prze-
wodniczącego Komisji lub z własnej inicjatywy, a w
przypadku członków zarządu także na wniosek Prezy-
denta, może zwiększyć dietę miesięczną radnego w ta-
kim procencie by jej wartość maksymalnie stanowiła
100% podstawy naliczenia w danym miesiącu.

§ 9.

Naliczenia diety miesięcznej radnym dokonuje się za
okres miesięczny — od pierwszego do ostatniego dnia
danego miesiąca.

§ 10.

Rozliczenia kosztów podróży radnych i innych wydat-
ków z tym związanych dokonuje się zgodnie z rozporzą-
dzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z
dnia 31 lipca 2000r. w sprawie sposobu ustalania należ-
ności z tytułu zwrotu kosztów podróży służbowych rad-
nych gminy według stawki określonej w Rozporządzeniu
Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 26
marca 1998r. w sprawie warunków ustalania i zasad zwrotu
kosztów używania do celów służbowych samochodów
osobowych, motocykli i motorowerów nie będących wła-
snością pracodawcy.

§ 11.

Czynności, o których mowa w § 10 w stosunku do Prze-
wodniczącego Rady dokonuje Zastępca Przewodniczą-
cego, któremu powierzane są obowiązki Przewodniczącego
Rady podczas jego nieobecności.

*Przewodniczący Rady Miejskiej
Roman Jasiński*

**Godziny otwarcia
Urzędu Miejskiego w Lubinie**

59-300 Lubin ul. Kilińskiego 10
tel. centrala /076/ 844-46-61, fax /076/ 842-12-67

poniedziałek	7 ³⁰	15 ³⁰
wtorek	8 ⁰⁰	16 ⁰⁰
środa	7 ³⁰	15 ³⁰
czwartek	7 ³⁰	15 ³⁰
piątek	7 ³⁰	15 ³⁰
sobota	—	—

**Prezydent Miasta
lub jego zastępca**

przyjmuje interesantów we wtorki od
8³⁰ w pokoju nr 105 lub 109 Urzędu
Miejskiego w Lubinie

**Przewodniczący Rady Miejskiej
lub jego zastępca**

przyjmuje mieszkańców Lubina
w czwartki w godz. 14⁰⁰–15³⁰ w pok. 125
Urzędu Miejskiego w Lubinie

Radni Rady Miejskiej

przyjmują mieszkańców Lubina we wtorki
w godz. 14⁰⁰–16⁰⁰ w pokoju nr 125
Urzędu Miejskiego w Lubinie.

**MIEJSKI OŚRODEK PROFILAKTYKI
I Wczesnej Terapii Uzależnień**

59-300 LUBIN, ul. Parkowa 1
tel. 076/ 842 70 36, 844 44 44

**PUNKT KONSULTACYJNY DS. PRZEMOCY
W RODZINIE I KRZYWDZONEGO DZIECKA**

ul. Odrodzenia 24

TEL. 844 44 44

- * codziennie 14.00—18.00 dyżur pełnią
pracownicy ośrodka,
- * przez całą dobę działa automatyczna se-
kretarka.

P R A W N I K

Pani Ewa Siberna

przyjmuje w czwartki
od godziny 12.00 do 16.00 – ul. Odrodzenia 24
– konsultacje prawne w zakresie
przeciwdziałania przemocy w rodzinie



REDAKTOR NACZELNY - Mar-
cin Drews • **WYDAWCA** - Gmi-
na Miejska Lubin • **RADA PROGRAMOWA** - Ro-
man Jasiński - przewodniczący, Józef Wyspiański,
Piotr Stefaniak, Ryszard Kabat • **ADRES REDAK-
CJI** - 59-300 Lubin, ul. Kilińskiego 10, pok. 220, tel.
844-46-61 (wew. 152) • e-mail: biuletyn@um.lu-
bin.pl • **DRUK** - MCKK Lubin, ul. Budziszyńska 6 •
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówio-
nych i zastrzega sobie prawo skracania artyku-
łów i korespondencji oraz opatrywania jej wła-
snymi tytułami. Redakcja nie odpowiada za treść
reklam i ogłoszeń • Oddano do druku: 05.10.2000.

**Harmonogram dyżurów
radnych Rady Miejskiej
w Lubinie na rok 2000**

Data dyżuru	Imię i nazwisko
10 października	Henryk Bober
24 października	Leszek Czerwiński
31 października	Mirosław Drews
7 listopada	Czesław Dudkowski
14 listopada	Mariusz Duży
21 listopada	Bazyli Dziadyk
28 listopada	Robert Grodecki
5 grudnia	Marian Hawrysz
12 grudnia	Zofia Heksel
19 grudnia	Rozalia Józefów

**DYŻURY PRZEWODNICZĄCYCH
RADY MIEJSKIEJ W LUBINIE**

12 października	Elżbieta Palej
19 października	Stanisław Kulczyński
26 października	Roman Jasiński
2 listopada	Roman Jasiński
9 listopada	Elżbieta Palej
16 listopada	Ryszard Kabat
23 listopada	Stanisław Kulczyński

Plan dyżurów może ulec zmianie. Dokładne informacje uzyskać można w Kancelarii
Rady Miejskiej w Lubinie, tel. 844-21-59.

**KUPON MUZYCZNEGO PLEBISYTU
POPULARNOŚCI**

Nazwa zespołu:

(rodzaj wykonywanej muzyki)

Imię i nazwisko muzyka:

(zaznaczyć — gitarzysta, wokalista, basista itp.)

Nadawca:

(imię i nazwisko, adres)

Prosimy przesłać na adres: Miejski Impresariat Kultury, 59-300 Lubin ul. Odrodzenia 10.

HISTORYCY Z LUBINA

CZYTAJ NA STR. 4

fot. Archiwum

Uroczyste złożenie kwiatów przed Grobem Nieznanego Żołnierza. W pierwszym szeregu delegacja naszego województwa.



W Muzeum Wojska Polskiego (pierwszy dzień eliminacji).



Drugi dzień eliminacji, po nocy spędzonej w bursie Akademii Medycznej w Warszawie.

Rafał Grabka dokonuje wpisu do Księgi Honorowej przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

Wręczenie dyplomów finalistom konkursu. W środku Radosław Bilewicz.



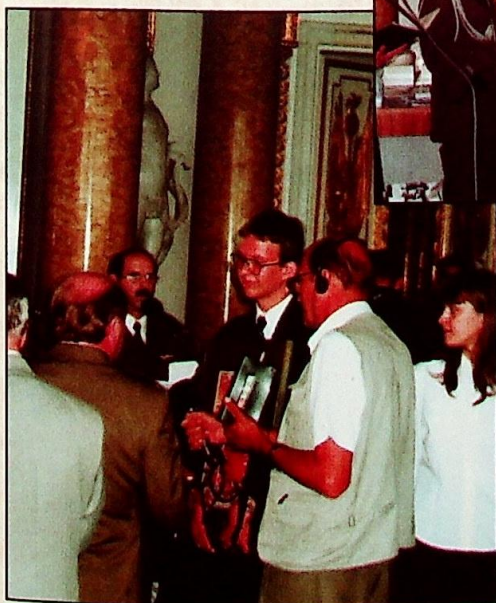
Sala Balowa Zamku Królewskiego, gdzie odbywała się uroczystość wręczenia nagród.



Ogłoszenie wyników konkursu w Sali Balowej Zamku Królewskiego.

Królewskie Łazienki – chwila wytchnienia przed powrotem do Lubina.

Laureat udziela wywiadu



Lubin dawniej i dziś...

pamięci Jana Bilińskiego



Aż trudno uwierzyć, że to ten sam budynek. Dworzec kolejowy stracił już bowiem swą dawną świetność, a nikłe są szanse na jej odzyskanie...